Sylwester Szafarz

Niewypał sojuszu UE – LIO

Główny tytuł niniejszego opracowania nie jest bynajmniej przypadkowy ani pretensjonalny. Bowiem UE, podobnie jak całe mnóstwo innych organizacji oraz instytucji międzynarodowych, wymaga zdecydowanej oraz kompleksowej naprawy, modernizacji, a także urealnienia programowego stosownie do złożoności europejskich i globalnych. Pytanie, czy UE chce rzeczywiście przetrwać oraz rozwijać się nie jako Unia Antyeuropejska; ale prawdziwie Europejska, czyli taka, która dobrze i z pożytkiem służy Europejczykom oraz ich interesom globalnym. Zapewne wszyscy mogą rozszyfrować szybko i z łatwością skrót UE, ale już chyba nie wszyscy wiedzą, co znaczy LIO. Wyjaśniam przeto Szanownym Czytelnikom, że jest to nazwa Liberalnego Ładu Międzynarodowego (= Liberal International Order). Ów Ład, a de facto anachroniczny i niewydolny „Nieład Globalny", bardzo pogrążony w obecnych bezprecedensowych i różnorodnych kryzysach, jest mozolnie tworzony przez: neoliberałów, masonów, dość sekretne ugrupowanie Bilderberg, sławetne Światowe Forum Ekonomiczne z Davos, kompleksy wojskowo-przemysłowe i in. Jednakowoż ów „Nieład" nawet w nieco skorygowanej wersji chyba już nigdy nie powstanie! Póki co jednak, każda i każdy z nas, a przynajmniej przygniatająca większość spośród ponad 8 mld obywateli Ziemi, cierpi okrutnie wskutek bardzo dotkliwych i bolesnych konsekwencji owych różnorodnych kryzysów, których końca nie widać.
Fakt, że UE związała się z LIO merytorycznie, sojuszniczo i od samego początku sprawia, że również owa Unia Europejska ponosi znaczną dozę współodpowiedzialności za kryzysy, że nie jest ona zdolna i nie potrafi wyplątać się z owego sojuszu oraz z pułapki kryzysowej, w związku z czym UE stacza się coraz szybciej w przepaść historii, współczesności i przyszłości. Czarno to widzę. Główny dylemat unijny jest nader poważny: bowiem, jeśli nie ww. „Międzynarodowy Nieład Neoliberalny", to co zamiast tego? Na to kluczowe pytanie brak jest sensownej odpowiedzi w kołach brukselskich, we wszelakich rozdętych instytucjach unijnych, jak również pośród prawie wszystkich państw członkowskich UE. Swoistym i wyrazistym symbolem buntu społecznego wręcz o charakterze rewolucyjnym oraz rozpaczliwych poszukiwań dróg wyjścia z tej groźnej sytuacji jest ostatni zdecydowany zwrot na prawo w wyborach do Parlamentu Europejskiego i do Parlamentów w wielu państwach unijnych; a także: Brexit oraz jego nasilające się tendencje naśladowcze, waśnie unijno-amerykańskie i unijno-chińskie, czy wreszcie dość rozpaczliwe starania naprawcze Viktora Orbana, Premiera węgierskiego itp. Już na samym wstępie niniejszego opracowania można więc stwierdzić, że UE powinna zrezygnować nie tylko z niszczycielskich naleciałości neoliberalnych lecz również z metodologii (praktyki) autorytarnej i niedemokratycznej oraz wkroczyć na drogę, np., innowacyjnej i zmodernizowanej społecznej gospodarki rynkowej, służenia obywatelom Europy oraz, w niemałym stopniu, również całego świata.
Wszystko to świadczy dobitnie o tym, że jeśli UE będzie nadal dreptać kulawo dotychczasową drogą impotencji, indolencji i udziwnień, to byłaby ona skazana na zagładę. Były Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski mógłby powiedzieć znów; „Unio nie idź tą drogą". Łatwo powiedzieć, ale trudno zrobić - bowiem nowe władze wykonawcze UE (szczególnie Komisji Europejskiej) znów zostały „wybrane" niedemokratycznie, autorytarnie i tendencyjnie! Nikt nie wyliczy

ludzkich nieszczęść, strat materialnych i zaprzepaszczonych szans rozwojowych wynikających z sojuszu UE z LIO oraz z niewłaściwej drogi i metodologii działania UE przez długie lata. Również nikt nie zagwarantuje, że nowa oraz zarazem nienowa Pani Prezydentka Komisji Europejskiej Frau Ursula von den Leyen & Company nadal nie będą sterować UE dla dobra interesów niemieckich i budować ją na kształt czegoś w rodzaju Bundesrepublik Europa za pieniądze 26 państw członkowskich (RFN jest 27-ma). Zapewne nasili się jeszcze bardziej proces germanizacji UE, która będzie stawała się coraz bardziej proniemiecka i coraz bardziej antyeuropejska, co uzasadnia tytuł niniejszego opracowania. Ryzyko takiej perspektywy jest bardzo poważne i nie powinno być ono lekceważone.
Celem uzmysłowienia, z jaką UE mamy obecnie do czynienia na arenie międzynarodowej podaję Czytelnikom garść najważniejszych i aktualnych danych statystycznych ukazujących jej dość poważny potencjał, ale nie wykorzystywany optymalnie dla dobra obywateli: terytorium UE - 4.422.773 km kw.; liczba mieszkańców - 449.206.579 osób; starzenie społeczeństwa (ogółem) - 21,1% obywateli w wieku powyżej 65 lat i wskaźnik ten stale wzrasta; skala zaufania społecznego wobec władz - poniżej 50%; liczba analfabetów - powyżej 25% ogółu obywateli UE, czyli co czwarty nie umie czytać i pisać; bezrobotni - 13,2 mln, czyli ponad 6,0% zdolnych do pracy (w Hiszpanii rekordowa w skali UE liczba bezrobotnej młodzieży przekracza 27%); przemysł samochodowy UE generuje ponad 8% wartości jej PKB i zatrudnia 13 mln pracowników, spośród których 3 mln bezpośrednio w produkcji, w której wytworzono 13 milionów pojazdów różnych typów w 2022 r.; w produkcji pojazdów elektrycznych UE nie wytrzymuje konkurencji zagranicznej i pozostaje dość daleko w tyle za innymi producentami, np. toczy spór z Chińczykami; legalni uchodźcy/cudzoziemcy - 27.383.515 osób = 6,1% ludności UE; liczba złożonych wniosków o azyl - 1.049.020 sztuk; stopa wzrostu PKB UE - 0.3% (tylko!), a prognoza do roku 2030 = minus 0,36!; obecna wartość PKB - 15,9 bln euro;
C.d.: łączny dług publiczny (państwowy) = 81,7% wartości PKB (jeśli do tego dodać również inne rodzaje zadłużenia: przedsiębiorstw, gospodarstw domowych, zagraniczne i ukryte, to łączna suma zadłużenia UE będzie ok. 5-6 razy większa. Tak to wygląda unijno-neoliberalne „życie na kredyt" nie do spłacenia w przewidywalnej przyszłości); średnie unijne PKB per capita = 33.600 euro; najwyższy wskaźnik tego rodzaju jest w Luksemburgu - 115.600 USD (w przeliczeniu), a najniższy w Bułgarii - tylko 15.800 USD (to ogromna rozpiętość!). Nota bene: wartość PKB per capita na Ukrainie = 3.540 USD!!!; unijna stopa inflacji = 2,7%; roczna wartość obrotów handlu zagranicznego UE prezentuje się następująco (za rok 2023) - eksport 6,6 bln euro, z czego ponad 2,5 bln euro to wartość obrotów z partnerami spoza UE; import - 6,53 bln euro, z czego 2,5 bln euro dotyczy partnerów spoza UE. W ten sposób Unia wygospodarowała relatywnie niewielkie dodatnie saldo w swym bilansie handlowym; wydatki zbrojeniowe = 204 mld euro; budżet UE na rok 2024 opiewa na ponad 189 mld euro po stronie zobowiązań finansowych (commitments) oraz około 143 mld euro po stronie płatności (payments). Co to za różnica?

Uczeni o problemach unijnych

Podczas przygotowań do napisania niniejszego opracowania przestudiowałem bardzo wiele ważnych publikacji i materiałów merytorycznych z UE, z całej Eurazji oraz z innych krajów, regionów i kontynentów. Zdumiewająca jest ogromna ilość, jakość i różnorodność tych materiałów, niekiedy niespójnych, czy wręcz diametralnie sprzecznych pomiędzy sobą. Ich uogólnienie i synteza oraz wyciągnięcie stosownych wniosków jest intelektualnie i fizycznie

prawie niemożliwe. Wiadomo jednakowoż, iż UE i jej główny neoliberalny partner teoretyczno-praktyczny doprowadzili całą społeczność międzynarodową do niebywałej zapaści rozwojowej oraz nie zareagowali w porę na zbliżające się poważne zagrożenia cywilizacyjne. Ponadto, okazuje się, że problematyka unijna jest nader niejednoznaczna i kontrowersyjna. Dlatego też ograniczam się jedynie do skrótowego zaprezentowania bardzo interesujących i wiarygodnych analiz dokonanych przez grono 12 wybitnych specjalistów - europeistów z naszego kontynentu. Wspomniane ich analizy, dotyczące najpoważniejszych wyzwań, błędów, niedociągnięć i problemów UE, zostały opublikowane całkiem niedawno na stronie internetowej pod nazwą „International Affairs Blog", z dnia 14.12.2023. Ich autorzy są szanowanymi profesorami Uniwersytetów w: Barcelonie, Istambule, Tubingen, Rzymie, Mediolanie, Bolonii, Oslo i Tartu (Estonia). Odwołuję się do mądrości tych uczonych z trzech zasadniczych powodów: - dlatego, że się z nimi zgadzam w zasadzie i co do meritum, - że nie chcę być posądzony o indywidualne krytykanctwo wobec UE bo nie jestem sam, który podobnie myśli i pisze tak jak inni oraz last but not least - że pragnę podzielić się cenną zbiorową wiedzą uczonych zagranicznych ze swoimi Czytelnikami. W swych rozważaniach Autorzy opracowań monotematycznych wyodrębnili siedem grup kluczowych zagadnień merytorycznych, a mianowicie:

1. Ocena stanu powiązań UE z LIO i konsekwencji z tego wynikających. Kryzysy nękające współcześnie LIO są jednocześnie kryzysami UE. Unia poszukuje gorączkowo źródeł i środków poparcia dla siebie i dla LIO celem wybrnięcia z tych kryzysów. Jednakowoż w tych poczynaniach UE/LIO znajdują się w defensywie zarówno w polityce zagranicznej, we współpracy gospodarczej, jak też w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego. Wprawdzie nadal deklarowanym priorytetem jest obrona interesów Europejczyków, ale UE wykazuje pewną impotencję w tej mierze, przy czym owa obrona dokonuje się kosztem współpracy i współzależności w stosunku do innych partnerów. W każdym razie, nasza Unia, niby nadal Europejska, staje się coraz bardziej geopolityczna, nadwyrężając fundamenty i neoliberalną tożsamość własną oraz LIO. 2. Nic przeto dziwnego, że, np. Turcja od lat ubiegająca się bezskutecznie o członkowstwo w UE i Węgry, jako państwo członkowskie, kwestionują coraz bardziej, w słowach i w czynach, statutową tożsamość UE, szczególnie w kwestiach demokracji, praw człowieka, migracji oraz uchodźców i problematyki państw (byłych kolonii) z Globalnego Południa (Global South).

3. Szkodliwe jest także wahliwe podejście (raz ku górze, raz na dół, czyli top-down approach) obojga (UE/LIO) do kwestii zmian klimatycznych na świecie. Początkowo owi partnerzy chcieli dać „dobry przykład" innym podmiotom międzynarodowym i skłonić je do zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych (przemysłowych) do atmosfery ziemskiej. Ale owe podmioty nie posłuchały i nie dostosowały się do wskazań neoliberalnych. W związku z tym UE/LIO podjęły pewne kroki dyscyplinujące wobec największych „emitentów" (od słowa emisja) tych gazów, ale i one zakończyły się również niepowodzeniem oraz zantagonizowaniem tychże „emitentów". W wyniku tego nie udało się np. wypracować stosownego porozumienia w tej materii w ślad za sławetnym Protokołem z Kyoto. W tych niefortunnych poczynaniach UE/LIO wykazywały nonszalancję i lekceważenie w stosunku do obywateli z marginesu społecznego (marginalized communities), a także do tradycji historycznych i do interesów gospodarczych państw członkowskich UE. Co gorsza, USA i ChRL traktowały tę niefortunną politykę unijną jako poważne zagrożenie dla interesów i dla suwerenności tych wielkich mocarstw. W tej sytuacji, UE usiłuje obecnie kłaść coraz większy nacisk na odstępowanie od metod dominacyjnych (non-domination) i na wzajemne poszanowanie (mutual recognition) w stosunkach z innymi

państwami oraz podmiotami życia międzynarodowego.
4. Jeśli chodzi o kwestie migrantów i uchodźców, to znów mamy do czynienia z powrotem neoliberałów na złą drogę (neoliberal backslide) oraz z kolejną zagwozdką migracyjną (migration conundrum). Polityka UE w tej materii była wprawdzie nerwowa i gorączkowa (hectic) w ostatnich latach, ale to nie pomogło Unii w zakresie sprostania tym nowym wyzwaniom, mimo że stawała się ona (Unia) „coraz mniej liberalna". Trzej Profesorowie Uniwersytetów włoskich: Michella Ceccorulli (Bolonia), Enrico Fassi (Mediolan) i Sonia Rucarelli (Bolonia/Rzym) napisali dosłownie tak (cytat): „od zewnątrz UE osłaniała się coraz bardziej przed migrantami w obawie przed potencjalnym ryzykiem dla swej tożsamości (integralności), jakie (to ryzyko) mogłoby być spowodowane przez masowy i bezprawny napływ migrantów; ochrona UE stała się teraz tak pilna, że jej własny system osłonowy oraz podstawy jego rozumienia (pojmowania) poczuły się zagrożone". W wersji angielskiej ta interesująca ocena makro brzmi następująco:„externally the EU has increasingly shielded itself, alluding to the potential risks that massive numbers of irregular arrivals could pose a risk to its integrity; protection of the EU has become so urgent that its own protection system and its underlying understanding can be compromised". Ponadto, kompetentni i doświadczeni Autorzy tej części omawianego opracowania podkreślają, że kwestia migracji stanowi już potężne wyzwanie dla UE, tym bardziej, że w jej łonie nie staje (brakuje) solidarności między poszczególnymi państwami członkowskimi. Wydaje się, że można uznać te celne oceny makro uczonych włoskich za sedno i za kwintesencję dramatycznego problemu migracyjnego, z którym mamy teraz do czynienia.
5. Aktywne promowanie oraz obrona praw człowieka i obywatela w stosunkach międzyrządowych i międzynarodowych - w ogólności. W tej materii UE plasuje na czołowym miejscu swą politykę i swe poczynania praktyczne na arenie międzynarodowej do tego stopnia, że usiłuje włączać klauzule o prawach człowieka do porozumień gospodarczych, handlowych, inwestycyjnych i in. Porozumienia takie mogą być zawieszone lub anulowane w przypadkach, kiedy UE oceni, że prawa człowieka czy normy demokratyczne nie są przestrzegane przez partnerów. Taka praktyka stanowi niedopuszczalny krok ku unijnym aspiracjom ponadnarodowym, ku mieszaniu polityki z gospodarką oraz ku naruszaniu przez UE zasad suwerenności w odniesieniu do poszczególnych państw. Obawiam się wszakże, iż ewentualne zrezygnowanie UE z takich praktyk graniczy wręcz z niemożnością. UE musiałaby przeczyć sama sobie.
6. Konieczność weryfikacji oraz rewizji miejsca i roli UE w LIO w nowych uwarunkowaniach współczesności. LIO promuje rzekomo zasady i normy demokracji, równości i wolności w swych poczynaniach międzynarodowych, ale przechodzi do porządku dziennego nad faktem, że dla ich realnego promowania i urzeczywistniania niezbędne jest uwzględnianie głosów obywateli, czego brak. Takie pozorowane normy neoliberalne są słuszne jedynie w teorii i w zasadzie, ale niemożliwe do praktycznego urzeczywistnienia, skoro obywatele nie mają nic albo prawie nic do powiedzenia w sprawach żywotnie ich interesujących. Taki stan faktyczny ze strony LIO stanowi poważny dylemat dla UE, zwłaszcza że neoliberałowie z LIO działają przeważnie na korzyść państw zachodnich (Global West), pomijając interesy krajów z Global South i Global East. W świetle tego stanu rzeczy UE powinna zmienić swoje podejście do LIO, aby skuteczniej osłaniać i realizować autentyczne normy demokratyczne oraz uznawać realnie prawa lekceważonych (marginalizowanych) społeczności i obywateli do udziału w procesie podejmowania decyzji w sprawach ich dotyczących.
7. Wojna na Ukrainie i stosunki unijno-rosyjskie. Autorem opracowania na te tematy jest prof.

Wiaczesław Morozow (W.M.), wykładowca na Uniwersytecie w Tartu, Estonia, ale jednocześnie obywatel Rosji. Jego zdaniem, wojna na Ukrainie wyzwoliła „potężną antagonistyczną dynamikę rozwojową, która utrwala przeciwstawny czarno-biały wizerunek świata". W wyniku tego można odnieść wrażenie, że kraje demokratyczne jeszcze nigdy nie były tak bardzo zjednoczone jak obecnie. To istotne z tego punktu widzenia, że Liberalny Ład Międzynarodowy (LIO) jest atakowany przez „pewne mocarstwo nuklearne" (nie trudno się domyśleć, które - s.sz.). Wszakże owa jedność może być równocześnie niebezpieczna dla demokracji, bowiem propaganda Putina charakteryzuje swych przeciwników (oponentów), jako „agentów i zdrajców zagranicznych". W obecnej sytuacji, UE, tak blisko położona w stosunku do Rosji, napotyka na bardzo trudne zadanie celem podtrzymywania (obrony) kompleksowego, klasycznego i pluralistycznego modelu europejskiego oraz norm demokratycznych narażonych na zagrożenia zewnętrzne. To, z kolei, powoduje wzrost napięć w łonie samej UE, co jest wyraziście widoczne przez pryzmat wojny na Ukrainie i co stanowi zagrożenie dla fundamentalnych zasad wyznawanych przez UE, takich jak: liberalizm wolnorynkowy, wolność słowa czy też swoboda poruszania się obywateli. (Podaję wymienione interesujące choć kontrowersyjne oceny profesora W.M. zgodnie z wypróbowaną zasadą: „audiatur et altera pars" = należy wysłuchać i drugą stronę, boć przecież dobrze wiemy, komu zależało najbardziej na prowokowaniu „majdanów", tzw. „kolorowych rewolucji", a także na kolonizowaniu, na liberalizowaniu i na amerykanizowaniu licznych państw Europy Północno-Środkowo-Południowo-Wschodniej oraz wiemy, do czego doprowadziły w efekcie te zabiegi).
Niezależnie od ww. najważniejszych oraz najostrzejszych problemów i wyzwań makro, kierownictwo UE będzie musiało sprostać i zmierzyć się z niemniej ważnymi i trudnymi zadaniami, jeśli zechce odrobić zaległości i wyprowadzić Unię na drogę normalizacji, modernizacji i optymalnego rozwoju w nowej rzeczywistości eurazjatyckiej i globalnej. Są to nie tylko zadania niezwykle skomplikowane, bardzo trudne acz konieczne do zrealizowania, jeśli Unia Europejska nie chciałaby przekształcić się na dobre w Unię Antyeuropejską. A oto zestaw tych trudnych zadań, które generują od dawna niemałe spory i kontrowersje pomiędzy Brukselą a państwami członkowskimi UE oraz w jej stosunkach z neoliberalnymi partnerami z LIO: - ochrona i zmniejszenie strat (szkód) powodowanych w środowisku naturalnym i w sferze różnorodności biologicznej (biodiversity); - racjonalne wykorzystanie zasobów surowcowych, - łagodzenie konsekwencji zmian klimatycznych; - poprawa systemu ochrony zdrowia i zapewnienia dobrobytu obywateli; - doskonalenie polityki i praktyki w sferze bezpieczeństwa państw i obywateli; poprawa jakości wód, powietrza i gleby; - realizowanie programu przekształcenia Europy w „zielony kontynent" („European Green Deal") oraz - do roku 2050 - w kontynent neutralny pod względem klimatycznym (można jedynie się domyślać, o co tu chodzi, gdyż wiadomo, że UE „nie wyrobi się" z ONZ-owską Agendą 2030 w przepisanym terminie - s.sz.);
Ponadto, ciekawe, jak UE upora się z szeroką gamą zaległości oraz spraw społecznych i socjalnych wymagających pilnego uregulowania; a mianowicie: obywatele żądają równoprawnych możliwości i dostępu do rynku pracy, zapewnienia godziwych warunków pracy oraz dostępu do systemu ochrony zdrowia o odpowiedniej jakości. Wielkim problemem unijnym jest niedostatek praw i uprawnień socjalnych ludzi pracy i osób niepracujących zawodowo oraz konieczność wprowadzenia społecznej gospodarki rynkowej(!); czyli tzw. Social Europe pożądanej przez obywateli sprzeciwiających się np. przejawom korupcji i innych zjawisk patologicznych w gremiach kierowniczych UE. W każdej z wymienionych powyżej dziedzin działalności wewnątrz unijnej oraz w sferze stosunków dwustronnych na linii UE - LIO jest więc

bardzo wiele do zrobienia celem usunięcia zaległości, poprawienia sytuacji i zapewnienia normalnego rozwoju tej Organizacji na przyszłość. Wymaga to niebywałych wysiłków, światłych pomysłów, wielkich nakładów finansowych i pełnej mobilizacji społeczeństw unijnych. Można wręcz zapytać, czy Szanowna Pani Prezydentka KE Ursula v.den.L. oraz organy kierownicze pozostałych gremiów unijnych mają niezbędną świadomość złożoności tych problemów i ciężaru własnej odpowiedzialności statutowej za ich rozwiązywanie? Obawiam się, że choć mają one wprawdzie takie poczucie świadomości i nawet potrzebną wolę moralno - polityczną, ale już gorzej sprawy mają się z możliwościami realizacji tych zadań celem zdecydowanego niedopuszczenia do powstania czegoś w rodzaju zdegenerowanej tzw. Unii Antyeuropejskiej niezgodnej z interesami oraz z oczekiwaniami obywateli.

Marna przyszłość UE-LIO

Z uwzględnieniem powyższych rozważań, teraźniejszość i, tym bardziej, przyszłość UE i jej sojuszu z LIO rysuje się nieciekawie i raczej w ponurych barwach. Problem polega też na tym, że konieczne odrabianie poważnych unijnych zaległości i zaniedbań rozwojowych z przeszłości odbija się bardzo negatywnie na budowaniu jej lepszej przyszłości. Co więcej, konieczne uwolnienie się Unii od balastu neoliberalnego (LIO) i odstąpienie od tego sojuszu oraz zdecydowane i efektywne wyjście na spotkanie oczekiwaniom i żądaniom społeczeństw państw członkowskich wydaje się jeszcze mało realne. Obecne władze UE chyba nie zdobędą się jeszcze na to?! Zaś jej dreptanie dotychczasowym wyboistym szlakiem staje się coraz bardziej ryzykowne i, w dalszej perspektywie, może grozić silnym buntem społeczno-politycznym i wręcz rozpadem UE? A przecież, zmodernizowana i uzdrowiona UE mogłaby stać się bardzo ważnym filarem nowego pokojowego, sprawiedliwego i wielobiegunowego ładu międzynarodowego. Przedtem jednak powinna ona sporządzić skrupulatny bilans swych dotychczasowych dokonań i nie dokonań, wyciągnąć stąd właściwe wnioski oraz opracować realny program działania na bliższą i na dalszą przyszłość w nowej konfiguracji światowej.
No właśnie, UE powinna nade wszystko uwzględniać jak najsprawniej nowe i znacznie trudniejsze realia i uwarunkowania globalne, które, szczerze mówiąc, będą poważnie utrudniać realizację jej poczynań naprawczych. Chodzi przy tym o takie zagadnienia, zjawiska i wydarzenia, jak np.:wielorakie przejawy kryzysowe, wojny i konflikty zbrojne na świecie, niekonwencjonalne zagrożenia dla bezpieczeństwa, tzw. cyber ataki, wojny hybrydowe, napady terrorystyczne, rozsiewanie dezinformacji również z wykorzystaniem sztucznej inteligencji (AI), a także coraz powszechniejsze stosowanie nowoczesnych technologii AI w nieprzyjaznych celach i zamiarach, opanowanie migracji oraz zwiększania liczby uchodźców i azylantów, zwalczanie zorganizowanej przestępczości, międzynarodowa rywalizacja o surowce energetyczne (nota bene: rywalizacja ta zaostrza się w związku ze zmniejszeniem dostaw rosyjskich oraz z nasileniem batalii o takie surowce i szlaki morskie na terenie Arktyki, W tej ostatniej sprawie UE pozostaje daleko w tyle za innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi), konieczność lepszego dostosowania własnej polityki zagranicznej szczególnie do poczynań USA zwłaszcza wobec Chin, Rosji, Indii, Ukrainy, Bliskiego i Środkowego Wschodu; pomoc dla Ukrainy - UE już wyasygnowała na ten cel 68 mld euro, ale co dalej, np. z odbudową zniszczeń po zakończeniu wojny?, ustosunkowanie się UE do wyników wyborów prezydenckich w USA oraz do znacznego umacniania pozycji Indii, RPA i Brazylii na arenie międzynarodowej, wpływ efektów prądów oceanicznych (El Nino i la Nina) na bezpieczeństwo żywnościowe i wzrost inflacji i in.

W świetle ww. bardzo trudnej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, UE tak określa swoje priorytety i zadania programowe (na okres do 2050 r., oby?): przeprowadzenie kompleksowych reform i modernizacji struktur UE oraz ich odbiurokratyzowanie, uwolnienie od znanych naleciałości megalomańskich i mesjanistycznych; zapewnienie odrodzenia ekonomicznego i finansowego oraz zielonego rozwoju; wprowadzenie, w perspektywie 50 lat, wspólnej waluty europejskiej dla wszystkich, kontrolowanie wzrostu demograficznego oraz utworzenie sądu unijnego, który będzie rozstrzygał spory między państwami członkowskimi; usprawnienie systemów obronności i bezpieczeństwa zgodnie z przyszłymi uwarunkowaniami i wymaganiami oraz utworzenie unijnej struktury w tych dziedzinach; dbałość o przestrzeganie norm i wartości europejskich jak np. godności człowieka, szczególnie młodzieży, wolności, demokracji, państwa prawa, praw człowieka; promowanie europejskich interesów, wartości i trybu życia (way of life) na arenie międzynarodowej; łagodzenie konsekwencji zmian klimatycznych oraz ich wpływu na rozwój społeczno-gospodarczy, na życie, na zdrowie i na pracę obywateli.
Chodzi przy tym o zbudowanie „zielonej, uczciwej Europy socjalnej i neutralnej pod względem klimatycznym”(„climate-neutral”; chodzi zapewne o łagodzenie skutków zmian klimatycznych). Nota bene: średnia temperatura atmosfery ziemskiej wzrosła już, niestety, o ponad 2,1 st.C. w porównaniu do okresu przedindustrialnego, czyli znacznie ponad wyznaczony przez ONZ pułap 1,5 st. C. Wzrost ten może osiągnąć niedługo prawie 3 st. C., co miałoby katastrofalny wpływ na zdrowie i na życie obywateli oraz na przetrwanie ekosystemów. Prawie 50% Europejczyków uważa zmiany klimatyczne za główne zagrożenie dla siebie i dla innych istot żywych. Już obecnie obserwujemy bardzo negatywne oddziaływanie ocieplenia klimatu (Global Warming) na warunki życia na Ziemi. (Przestrzegałem o tym bezskutecznie ponad 30 lat temu! Jako autentycznego realistę, traktowano mnie wówczas obelżywie per „urodzony pesymista”. A teraz niegdysiejsi oszczercy nie chcą spojrzeć mi w oczy). Przewodnicząca Komisji Europejskiej zatwierdziła niedawno 6 priorytetowych zadań makro dla UE. Oto one: budowanie „zielonej Unii Europejskiej”, odpowiednie jej przygotowanie do ery technologii cyfrowych, przeznaczenie owoców rozwoju gospodarczego dla wszystkich obywateli, umacnianie pozycji UE w świecie, promowanie europejskiego trybu życia, doskonalenie systemu demokratycznego, wdrożenie nowej strategii rozwoju UE na okres do 2029 r.
Ponadto, władze unijne eksponują też: zapewnienie pokryzysowego odrodzenia gospodarczego, urzeczywistnienie zrównoważonego rozwoju gospodarczego, zwiększenie udziału energii odnawialnej od 32% obecnie do 41,5% w terminie do 2030 r., ustabilizowanie cen, umacnianie zdolności konkurencyjnej rynku unijnego, zapewnienie pełnego zatrudnienia, i postępu społecznego, ochronę środowiska naturalnego człowieka, ograniczenie o około 55% emisji gazów przemysłowych (cieplarnianych) w terminie do 2030 r. w porównaniu do roku 1990; uzyskanie „autonomii strategicznej oraz przywództwa globalnego” w dziedzinie energii, technologii cyfrowej, ochrony zdrowia i bezpieczeństwa żywnościowego, uregulowanie kwestii migrantów i azylantów, łagodzenie efektów zmian klimatycznych, budowanie „zielonej Europy”, przeprowadzenie transformacji cyfrowej, uregulowanie problematyki demograficznej i starzenia się społeczeństw, zreformowanie systemu instytucji unijnych, promowanie praw człowieka i in. Dodatkowe poważne wyzwania dla UE płyną również z powodu wojny na Ukrainie oraz w Palestynie i gdzie indziej, funkcjonowania strefy Schengen, ewentualnego rozszerzenia grona państw członkowskich (do 30?) oraz niewłaściwego podziału kompetencji i paraliżu decyzyjnego w gremiach kierowniczych i wśród państw członkowskich UE.

W konkluzji

Trzeba przyznać obiektywnie, iż UE zanotowała niemało sukcesów na swym dotychczasowym koncie, ale też wiele niepowodzeń czy kompromitujących dziwolągów decyzyjnych. Np. ważne jest to, że - w odróżnieniu od zwolenników Hard Power - UE stosuje raczej metodologię Soft Power choć bez większego powodzenia (np.w zakresie profilaktyki i rozwiązywania konfliktów, starć zbrojnych i kryzysów, zwalczania pandemii itp.). Powyższa prezentacja i analiza dokonań, nie dokonań oraz nowych wyzwań i problemów, samodzielnie określonych przez UE oraz specjalistów ds. unijnych, jest najlepszym świadectwem zaległości i niedociągnięć w działalności powodujących niezadowolenie społeczne i nasilanie się tendencji anty unijnych i separatystycznych (izolacjonistycznych) w społeczeństwach. Brexit jest tego wymownym przykładem. Pojawia się ryzyko, że UE przegra swoją szansę i kartę historyczną w pewnym sensie nie z własnej winy lecz również za przyczyną konkurentów. Trzeba więc liczyć na zasadnicze reformy i na poprawę efektywności funkcjonowania UE we współczesnym świecie. Po modernizacji i po usprawnieniu, ma ona nadal szanse stania się jednym z głównych filarów rodzącego się nowego wielobiegunowego, pokojowego, sprawiedliwego i humanitarnego ładu międzynarodowego zamiast flirtowania UE z LIO! Ten deal jest już przegrany dla UE.
Miarą niezadowolenia i obaw społeczności unijnej są następujące wskaźniki obrazujące znaczną skalę jej strachu przed istniejącymi zagrożeniami, których, niestety, decydentom neoliberalnym nie udało się uniknąć, czy złagodzić. I tak, aż 35% obywateli UE martwi się z powodu wzrostu cen, inflacji i kosztów utrzymania; 30% z tytułu zagrożeń zagranicznych; 28% z powodu braków i wzrostu cen energii; 20% obawia się skutków niszczenia środowiska naturalnego oraz zmian klimatycznych i wreszcie 18% obywateli unijnych martwi się z powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczej. Nic dodać, nic ująć - te liczby mówią same za siebie, jak powiadają Francuzi („les chiffres ont leur eloquence"). Prawdą jest, że Europa dała innym kontynentom swoje języki, wzorce kulturowe, religie itp., ale też grabiła je niemożebne (kolonializm, niewolnictwo, rabunek surowców, złota, diamentów i przedmiotów kulturalno-artystycznych). Obecnie, eurosceptycy i nie tylko oni zarzucają Unii, że stała się ona tworem elitarnym, zbiurokratyzowanym (z elementami korupcji, marnotrawstwa i niedowładu organizacyjnego). Znamienne, że niektórzy bojownicy skrajnej prawicy, będącej pokłosiem euro sceptycyzmu i trendów pokrewnych, porównują już UE do upadłego ZSRR i występują publicznie pod czerwonymi flagami z żółtym sierpem i młotem w wianuszku żółtych gwiazd jak na sztandarze unijnym!
Życzmy więc Unii przebudzenia z letargu, nowego Renesansu, który jest przecież specjalnością Toskanii i całej Europy oraz wkroczenia na zmodernizowaną autostradę rozwoju unijnego, eurazjatyckiego i globalnego w całej okazałości.

Sylwester Szafarz